

Prof. dr hab. Józef Koredczuk  
Zakład Powszechnej Historii Państwa i Prawa  
Instytut Historii Państwa i Prawa  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytet Wrocławski

Wrocław, dnia 13 czerwca 2023 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Rafała Kaczmarczyka, *Położenie prawne muzułmanów w Polsce międzywojennej*, napisanej pod kierunkiem dra hab. Wojciecha Brzozowskiego, prof. ucz., Warszawa 2023, ss. 464.**

## I. UWAGI OGÓLNE

Rozprawa doktorska mgra Rafała Kaczmarczyka pt. *Położenie prawne muzułmanów w Polsce w okresie międzywojennym* stanowi oryginalne opracowanie zagadnienia z zakresu prawa wyznaniowego i historii prawa w Polsce, które dotychczas nie było przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy. Podczas, gdy we współczesnym świecie nie ma od niego odwrotu. Nawiązując bowiem do poczynionej już na samym wstępie wypowiedzi Autora: „czy i jak kształtować położenie prawne muzułmanów w społeczeństwach i stosunek władz państwowych do muzułmańskich instytucji wyznaniowych”? Na pytanie „czy”, nie ma chyba wątpliwości, że jest to konieczne we współczesnym świecie. Pytanie brzmi: „jak” to zrobić? Na pytanie to stara się między innymi odpowiedzieć Autor w recenzowanej rozprawie.

## II. UWAGI SZCZEGÓŁOWE

### 1. Uwagi merytoryczne.

Autor przedstawia w rozprawie położenie prawne muzułmanów w Polsce w okresie międzywojennym. Nie było to zadanie proste wymagało bowiem określenia ich położenia nie tylko w stosunku do Państwa Polskiego, ale również wobec siebie samych. Wspólnota muzułmańska w Polsce w okresie międzywojennym (współcześnie zresztą także) była bowiem wewnętrznie niejednolita. Charakteryzowały ją wewnętrzne konflikty o charakterze osobistym, które w przypadku małych wspólnot religijnych odgrywają większą rolę, niż w przypadku dużych.

Na początku trzeba podkreślić bardzo przemyślaną systematykę rozprawy, która składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i zakończenia. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter wprowadzający w główną tematykę rozprawy doktorskiej. Natomiast rozdział piąty ma charakter uzupełniający, szczegółowy w stosunku do głównych rozważań pracy. W rozdziałach tych Autor zebrał szereg szczegółowych, porozrzucanych różnych informacji na temat życia muzułmanów w Polsce, niekiedy bardzo interesujących i mało znanych. Wspomniane rozdziały rozdzielają podstawowe rozdziały pracy (trzeci czwarty), które charakteryzuje niezwykle wysoki merytoryczny poziom. Autor, mimo że celem Jego rozprawy było ukazanie położenia prawnego muzułmanów w Polsce ograniczył się nie tylko do tego, lecz ukazał praktycznie wszystkie aspekty życia muzułmanów i to na przestrzeni kilku stuleci. Pokazał wzajemne relacje między nimi, które nie były także bez wpływu na ich status prawny. W ten sposób uważam, że recenzowana rozprawa może być nie tylko interesującym studium dla historyków prawa, czy specjalistów prawa wyznaniowego, ale również dla osób interesujących się dziejami Tatarów w Polsce.

Doktorant na wstępie bardzo precyzyjnie określił przedmiot swojej pracy. Nawet wyłączenia, które w nim zrobił świadczą o tym, że mimo, że o nich nie zamierza pisać, to ma jednak o nich wiedzę [s. 14-15]. W ramach „Wstępu” warto także zwrócić uwagę na jego punkt 8, zatytułowany „Transkrypcja, pisownia i nazewnictwo”. Punkt praktycznie niespotykany w rozprawach doktorskich, bardzo oryginalny i co najważniejsze bardzo dobrze napisany. Na marginesie można zauważyć, że Autor bardzo lubi różne wstępy (zagajenia) do pracy, do rozdziałów, punktów, podpunktów, itp.

Autor tak, jak pisze we „Wstępie” [s. 14], w dwóch pierwszych rozdziałach, a także częściowo w trzecim przedstawił niezwykle szeroko i interesująco tło historyczne, demograficzne i społeczne muzułmanów (Tatarów) od czasu jak się pojawili oni na ziemiach polskich aż po rok 1936. Myślę, że do tego wyliczenia można także dorzucić tło gospodarcze. Szczególnie oryginalnym w pracy Doktoranta było ukazanie tła demograficznego muzułmanów w Polsce. Jest to raczej niespotykane w pracach z zakresu prawa wyznaniowego. W odniesieniu do Kościoła katolickiego odnośnie do którego mamy najwięcej publikacji najczęściej ogranicza się ono do stwierdzenia, że jest to Kościół mający największą liczbę wyznawców, i tyle. Przy okazji omawiania demografii ludności muzułmańskiej w Polsce Autor powinien zastrzec, że muzułmanie mimo, że prawie w 100 % to Tatarzy, ale nie tylko oni (trochę o tym pisze na s. 64-66). Mamy współcześnie Polaków, którzy są muzułmanami. Sam Autor pisze o konwersjach chrześcijan na islam. Mamy tu

często podnoszone powiązanie kryterium religijnego z kryterium narodowościowym (że każdy Tatar to muzułmanin, że każdy Polak to katolik, że każdy ewangelik to Niemiec, itd.), od którego jednak są wyjątki.

Dla określenia statusu prawnego muzułmanów w Polsce istotne znaczenie miały dwa akty prawne: 1) ustawa określająca stosunek Państwa do ich wspólnoty, 2) statut wewnętrzny ich funkcjonowania [s. 260]. Obydwa powinny być być określone w drodze porozumienia między władzami polskimi a przedstawicielami wspólnoty. O ile w przypadku pierwszego spośród wymienionych aktów – ustawy regulującej stosunek Państwa do ich wspólnoty – władze starały się narzucić rozwiązania jak najkorzystniejsze dla Państwa, nawiązujące nawet do rozwiązań rosyjskich, mimo że formalnie od nich się odcinano. O tyle odnośnie do statutu wewnętrznego pozostawiały autonomię władzom wewnętrznym przyszłego związku (praktycznie muftiemu), ale jednak pod pełną kontrolą ze strony Państwa.

Mimo że są to jedne z najlepiej zbadane zagadnienia z zakresu położenia prawnego muzułmanów w Polsce międzywojennej Autorowi udało się dokonać wielu nowych ustaleń odnośnie wyboru Muftiego. Stawiają one w zupełnie nowym świetle jego osobę zarówno w stosunku do Państwa Polskiego, jak i społeczności religijnej, którą reprezentował. Świadczą także o tym jak ważne było to zagadnienie dla obydwu stron. Oprócz przedstawienia kształtowania się pozycji niewątpliwie najważniejszej osoby wśród polskich muzułmanów, jaką był Mufti, Autor poświęcił także wiele uwagi jako pierwszy polski badacz osobie jego zastępcy. Przy okazji przedstawiania najpierw okoliczności związanych z wyborem Muftiego wspólnoty polskich muzułmanów a następnie wprowadzania w życie samorządu muzułmańskiego po uchwaleniu ustawy z 1936 r. Autor także interesująco przedstawił rywalizację między przywódcami gminy mahometańskiej w Warszawie i w Wilnie. Mimo, że większość Tatarów polskich zamieszkiwała na wsi, to jednak wspólnoty działające we wspomnianych dwóch miastach były najbardziej aktywne na forum walki o uregulowanie położenia prawnego muzułmanów w Polsce.

Zgadzam się z Autorem rozprawy, że dla położenia prawnego muzułmanów w Polsce międzywojennej fundamentalne znaczenie miała ustawa z dnia 21 kwietnia z 1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej. Należy jednak zwrócić uwagę na krótki okres jej obowiązywania w II Rzeczypospolitej (zaledwie 3,5 roku). Z tych też powodów szczególnie cenne są ustalenia Autora dotyczące kwestii Konstytucji marcowej z 1921 r. Obowiązywała ona przecież 14 lat, to jej

postanowienia wyznaniowe mimo wejścia w życie Konstytucji kwietniowej obowiązywały do końca II Rzeczypospolitej [jak pisze Autor: „wszelkie sanacyjne manipulacje przy ustroju nie miały większego znaczenia dla tego zagadnienia” – s. 115]. Szkoda, że Autor pisząc o ramach ustrojowych II Rzeczypospolitej a wolność sumienia i wyznania muzułmanów [s. 109-127] nic nie wspomniał o pracach nad projektem Konstytucji marcowej. Spory dotyczące projektów przepisy regulujących stosunek państwa do kościołów i związków wyznaniowych także należały do jednych z najbardziej zażartych. Uwzględniając powyższe fakty można powiedzieć, że przedstawiając położenie prawne muzułmanów w Polsce międzywojennej Autor przedstawia je odnosząc się cały czas do postanowień Konstytucji marcowej. Autor ukazał paradoksy przepisów wyznaniowych Konstytucji marcowej z 1921 r. oraz problemy z ich interpretacją i stosowaniem w praktyce. Odbarwił trochę ich obraz przedstawiany w dotychczasowej literaturze prawniczej, koncentrujący się głównie na pozycji Kościoła katolickiego w Polsce, jaką zagwarantowała jemu konstytucja. Dotychczasowe ustalenia literatury skonfrontował z różnymi regulacjami prawnymi, archiwaliami a nawet orzeczeniami sądowymi. Ustalenia Autora, dotyczące oddziaływania ustroju na wolność sumienia i wyznania w II Rzeczypospolitej, nie tylko odbarwiają – jak już wspomniałem – to co współcześnie się o niej pisze i mówi. Ważne są także dla obecnych uwarunkowań ustrojowych wolności sumienia i wyznania. Doświadczenia okresu międzywojennego i polityka wyznaniowa Państwa Polskiego mogą być bowiem pewnym *memento* dla tych, którzy współcześnie o tym decydują.

Ustawa z 1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej niewątpliwie odpowiadała władzom polskim a także najwyższym władzom wykonawczym Muzułmańskiego Związku Religijnego. Zgadzam się jednak z opinią Henryka Świątkowskiego [późniejszego komunistycznego ministra sprawiedliwości – J.K.], że „nie zaspokoila ona pragnień muzułmanów polskich” (s. 298, przyp. 892), daleka była bowiem od demokratycznych rozwiązań.

Pisząc o problemach związanych ze stosowaniem w praktyce przepisów wyznaniowych Konstytucji marcowej Autor wskazał na ustawę z dnia 13 marca 1931 r. o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem lub religią obywateli Rzeczypospolitej [s. 123-127]. Jak wskazuje jej nazwa stwarzała ona podstawy prawne do rozwiązania najważniejszych bolączek ludności muzułmańskiej, czekającej na wydanie swojej ustawy regulującej ich położenie prawne. O tym, że mogła ona odegrać taką rolę świadczy chociażby fakt, że została ona uchwalona

między innymi z inicjatywy przedstawiciela ludności muzułmańskiej w Senacie, senatora Aleksandra Achmatowicza. Ustalenia Autora w tym zakresie zasługują na większe niż ma to miejsce podkreślenie, poczynając od przeniesienia rozważań jej dotyczących zawartych w przypisach do tekstu głównego rozprawy.

Szkoda, że Autor pisząc o odpowiedzialności karnej za przeciągnięcie chrześcijanina przez niechrześcijanina na wiarę niechrześcijańską na podstawie kodeksu Tagancewa [s. 93-94] nie omówił analogicznej sytuacji na podstawie Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych z 1847 r., w którym przestępstwom przeciwko religii nadano niezwykle istotne znaczenie (por. J. Koredczuk, *Odwiedzenie od wiary według Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych z 1947 r.*, w: *Wolność słowa, myśli i wyznania*, red. A. Pasek, Wrocław 2022, s. 76-85). Autor rozprawy, podkreślając że na obszarze byłego Królestwa Polskiego w okresie międzywojennym zachowało się najwięcej regulacji prawnych krzywdzących dla mniejszości religijnych wyczerpująco przedstawił podejście władz do nich w tym zakresie. Okazało się one niestety nieskuteczne, często okazuje się charakteryzowały się one taką samą interpretacją dawnych rosyjskich przepisów regulujących status muzułmanów jak w czasach przed 1918 r. Nie bez znaczenia była w tym zakresie także negatywna postawa wobec wyznawców islamu niektórych przedstawicieli Kościoła katolickiego.

Autor dokonał także weryfikacji wcześniejszych ustaleń innych badaczy, jak na przykład odnośnie do obecności islamu w Wojsku Polskim, który to punkt temu poświęcony jest stosunkowo szeroko napisany [s. 356-371]. Dokonał weryfikacji o tyle istotnej, że sięgnął nie tylko do kolejnych, nowych publikacji naukowych, lecz do źródeł archiwalnych. Sformułował przy tym wyjątkowo umiarkowane i rozsądne wnioski, a nie kwestionując wszelkie ustalenia innych badaczy. Na marginesie warto podkreślić, że Autor dokonał bardzo obszernej i dokładnej kwerendy w Zespole Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przechowywanym w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz archiwaliów znajdujących się w Litewskim Centralnym Państwowym Archiwum w Wilnie. Między innymi prawie, że zupełnie na archiwaliach oparł cały osiemnastostronicowy podpunkt (sekcję 1.1. w rozdziale 3) – „Państwo a muzułmanie warszawscy” [s. 132-150], w którym na 55 przypisów tylko w jednym przypisie powołał się na opracowanie literaturowe. Przy okazji niezwykle interesujących i po raz pierwszy dokonanych w polskiej nauce prawa wyznaniowego ustaleń Doktoranta, należy stwierdzić, że długotrwały spór między Mirsaidem Chafizowem a Sinatułą Chabibulinem, świadczył jeśli nie o braku to na pewno o chaosie władz państwowych w zakresie polityki wyznaniowej w odniesieniu do muzułmanów.

Pomimo że przedmiotem rozważań rozprawy Autora była stosunkowo niewielka wspólnota religijna funkcjonująca w Polsce w okresie międzywojennym, to jednak jej znaczenie w praktyce było o wiele większe niżby to wynikało z liczby jej wyznawców. Władze państwowe miały interes w ułożeniu względem nich odpowiedniej z punktu widzenia państwa praktyki. Okazuje się, co do pewnego stopnia jest nawet zaskakujące, z punktu widzenia celów i zamierzeń polskiej polityki zagranicznej, którą na ogół kojarzymy z krajami bliżej położonymi granic Polski, niż gdzieś tam na tajemniczym, orientalnym Bliskim Wschodzie. Polityki, w ramach której zaangażowanie czynników wyznaniowych odgrywało bardzo istotną rolę. Myślę, że zwłaszcza rolę jaką w realizacji tych celów odegrał mufti Jakub Szynkiewicz wymaga dalszych szczegółowych badań (intrygująca jest szczególnie jego znajomość z J. Goebbelsem, s. 192, przyp. 597; podobnie intrygujące jest pytanie, gdzie przebywał on 5 dni przed wybuchem wojny, s. 306, przyp. 922). Znając jego późniejsze losy, chociażby w okresie II wojny światowej, można zadać sobie pytanie, czy nie grał on na dwa fronty?

Próba budowania, według mnie, pozycji mocarstwowej przez Polskę w krajach muzułmańskich w oparciu o tak niewiele liczącą się w polityce światowej mniejszość nie miała jednak żadnych szans. Osobiście dla mnie bardziej interesujące, a z punktu widzenia recenzowanej rozprawy ważniejsze, od planów mocarstwowych polityków polskich w krajach arabskich są rozważania Autora dotyczące uzyskania autokefalii wyznania muzułmańskiego w Polsce od Taurydzkiego Mahometańskiego Zarządu Duchownego. Miały one bowiem nie tylko aspekt religijny, polityczny, a co ważne także prawny. Pokazują one, że z problemem uwolnienia się od wpływów rosyjskich mamy do czynienia non stop, od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Jest to kolejne zagadnienie, jedno z najlepiej przedstawionych przez Autora w recenzowanej rozprawie.

Oprócz nie tylko bardzo dużej roli, jaką odegrały organy władzy państwowej w trakcie prac na projektem ustawy regulującym stosunek Państwa do mniejszości muzułmańskiej warto także jest zwrócić uwagę na ich rolę jaką odegrały one w trakcie wprowadzania jej w życie.

Pomimo deklarowanego już na gruncie Konstytucji marcowej rozdziału kościoła od państwa. Z rozważań Autora dowiadujemy się jak doniosłą rolę w stosunkach między państwem a danym wyznaniem odgrywały kwestie finansowe [s. 165]. Odgrywały one tym większą rolę, im mniejsze było wyznanie o którym mówimy. W odniesieniu do muzułmanów

w okresie międzywojennym można powiedzieć, że to uzależnienie ze względu na niską zamożność społeczności o której mówimy było niemalże całkowite. Czytając rozprawę Autora wiele osób zainteresuje instytucja wakufu. Autor bardzo wyczerpująco ją przedstawił, myślę, że zaspakajając nie tylko zainteresowania naukowe osób, które na tą instytucję zwróciły uwagę, ale także osób mających roszczenia rewindykacyjne o charakterze majątkowym (dotyczące tzw. mienia zabużańskiego). Przygotowując rozprawę do druku, proponowałbym Autorowi, dołączenie na końcu słowniczka terminów arabskich (np. fatw, wakuf).

Przy okazji opisywania sytuacji muzułmanów w Polsce Autor także wielokrotnie porusza kwestie dotyczące społeczności karaimskiej. Oprócz pewnych wspólnych cech o charakterze religijnym łączących obydwie wspomniane wspólnoty łączyło je także bardzo wiele innych kwestii (np. liczebność, zamieszkiwanie w podobnych rejonach Polski, itp.), a przede wszystkim, co istotne podobieństwo statusu prawnego i polityki Państwa Polskiego wobec nich. O związkach tych między obydwoma wspomnianymi wspólnotami najlepiej chyba świadczy fakt, że stosunek Państwa do obydwu tych wspólnot został uregulowany w tym samym dniu, t.j. 21 kwietnia 1936 r. Doktorant, wykraczając poniekąd poza zakres rozprawy, dokonał dosyć szerokiej analizy ustawy o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego (syntetycznie ujął to w tabeli na s. 318, nieuwzględnionej w „Wykazie źródeł”). Częściowo również uczynił to w stosunku do ustawy o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 1938 r. [s. 317-322]. Autor porównując postanowienia ustawy z 1936 r. z uregulowaniami prawnymi innych mniejszościowych wyznań, salomonowo stwierdza [akurat odnosił się do Gmin Wyznaniowych Żydowskich – J.K.], że położenie islamu w poszczególnych sferach prawa wyznaniowego charakteryzowało faktyczne uprzywilejowanie lub upośledzenie [s. 315]. Za uzasadnienie przywoływanej konkluzji mogą służyć słowa samego Autora, który pisze: „Uderzający jest fakt daleko idącego podobieństwa norm w przedmiocie islamu – rzekomo szczególnie przychylnie traktowanego – oraz uregulowania jednego z najbardziej prześladowanych w Polsce Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” [s. 321].

Autor rozprawy, pisząc o ustawie z 1936 r. podkreśla, że była ona sprzeczna z postanowieniami Konstytucji marcowej [s. 299]. Po 1926 r. większość regulacji prawnych w Polsce była sprzeczna z jej postanowieniami. Oprócz, czekania z jej uchwaleniem na przygotowanie regulacji dotyczącej karaimów, czekano także na uchwalenie nowej konstytucji, która w odniesieniu do relacji państwo – kościół również jest najważniejszym

źródłem prawa. Z Konstytucją kwietniową ustawa o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego była już zgodna.

Z rozprawy Doktoranta możemy się także dowiedzieć jak niekompetentni niekiedy ludzie kierowali polską polityką wyznaniową w okresie międzywojennym [s. 18], mimo że stanowi ona szczególnie subtelny fragment polityki każdego z państw. Autor w rozprawie wykazał również centralizację działań administracji wyznaniowej w odniesieniu do wyznawców religii muzułmańskiej w Polsce. Centralizacji, w wyniku której podporządkowano prawie całkowicie kościół muzułmański państwu, a mimo, to jednak nie do końca osiągnięto cele z tym związane. Mimo że politykę wyznaniową państwa realizują na ogół podmioty administracji rządowej na szczeblu centralnym, z rozprawy Autora dowiadujemy także o bardzo dużej roli jaką w niej odgrywały organy administracji rządowej na szczeblu województw (zwłaszcza wojewoda wileński i częściowo nowogrodzki), które niekiedy lepiej rozumiały politykę wyznaniową państwa wobec mniejszości religijnych niż administracja centralna. Do dziś pozostają, według mnie, aktualne słowa kierownika Oddziału Wyznaniowego w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim – W.[iktora] Piotrowicza – „że dobra polityka wyznaniowa, umiejąca pogodzić interes Państwa z interesami i dążeniami poszczególnych wyznań, zawiera w sobie dobrą politykę narodowościową” [s. 113, przyp. 377]. Biorąc pod uwagę fakt, że była to mniejszość religijna bardzo lojalna wobec Państwa Polskiego zasługiwała ona niewątpliwie na o wiele przychylniejszą postawę ze stron władz polskich, niż jej doświadczyła.

W rozdziale piątym pracy Autor omawia cztery zagadnienia [jest to chyba lepsze określenie niż „uprawnienia” – J.K.] istotne (małżeństwo i akta stanu cywilnego, islam w Wojsku Polskim, przestrzeganie zakazów dotyczących pożywienia, nauczanie islamu w szkołach) oraz cztery zagadnienia mniej istotne (wakufy, posługi religijne dla osób pozbawionych wolności i hospitalizowanych, cmentarze i grzebanie zmarłych, wytwarzanie i obrót dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego), wynikające z wolności sumienia i wyznania muzułmanów. Pisząc o małżeństwie i aktach stanu cywilnego, Autor wyodrębnia jednak akapity poświęcone Spiszowi i Orawie [s. 344-346], podczas gdy we „Wstępie” zastrzegł On, że z zakresu recenzowanej pracy obszar ten został wyłączony [s. 14]. Zgadzam się z Autorem, że uregulowania prawne obowiązujące na tym obszarze odnoszące się do muzułmanów miały marginalny charakter. Z tego powodu rozważania Autora dotyczące małżeństwa na tym obszarze mają charakter hipotetyczny, na zasadzie jak obowiązujące tu prawo miałoby zastosowanie do muzułmanów, gdyby oni tu mieszkali? By jednak rozważania



te bardziej urealnić zwracam Autorowi uwagę na publikacje Józefa Ciągwy (oraz J. Koredczuka, *Małżeństwa węgierskie*, w: *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, Katowice-Kraków 2009, s. 331-338).

Jak ustalił na przykładzie stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich [s. 316] Autor rozprawy, ceną jaką przychodziło niekiedy płacić mniejszościom religijnym za przychylność do nich Państwa było ograniczenie ich niezależności. Natomiast zachowanie niezależności od władz łączyło się z ich nieprzychylnością do danej wspólnoty religijnej.

W pełni zgadzam się z ostatecznymi konkluzjami Autora zawartymi w „Zakończeniu” pracy. Tak, jak Autor w rozprawie wskazał na różne paradoksy związane z nieprzestrzeganiem lub interpretacją przepisów prawa dotyczącą muzułmanów, czy polityką wyznaniową państwa wobec ich wspólnoty, tak również niektóre wnioski końcowe Autora są zaskakujące. Pisząc bowiem na przykład o konwersji i prawie małżeńskim dotyczącym muzułmanów Autor stwierdza, że najpierw było ono niekorzystne, a później: „W przeciągu okresu międzywojennego ulegało ono stopniowej poprawie i od 1931 r. można oceniać je jako relatywnie dobre”. Zastanawiające jest, co wpłynęło na taki stan rzeczy, a tu Autor podaje, że: „Za taki stan rzeczy odpowiadała z jednej strony niekonstytucyjna praktyka administracyjna, a po części początkowo także brak odpowiedniej reprezentacji prawnej wyznania muzułmańskiego” [s. 418]. Czynniki, które w normalnym państwie zadziałałyby negatywnie, a nie pozytywnie.

Podsumowując położenie prawne muzułmanów w Polsce w okresie międzywojennym można powiedzieć, że odpowiadało ono modelowi stosunków państwo – kościół określanemu w historii mianem jurysdykcjonalizmu w wersji charakterystycznej dla państwa autorytarnego realizowanej przez rządy sanacyjne. Czyniło to w praktyce z zreszającego ich Muzułmańskiego Związku Religijnego posłuszny instrument w rękach władz państwowych. Zdaniem niektórych badaczy ingerencja Państwa w sprawy Muzułmańskiego Związku Religijnego była najdalej posunięta w sferę działalności spośród wszystkich kościołów mniejszości religijnych w II Rzeczypospolitej. Ustawa z 1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej jest najlepszym przykładem pokazującym istotę stosunków państwo – kościół w modelu autorytarnym. Dodatkowo za Autorem pracy można dorzucić, że genetycznie wywodziła się z

przepisów rosyjskich [s. 324], obowiązujących w Rosji w okresie, gdy była ona państwem wyznaniowym.

Autor w rozprawie wykorzystał prawie 200 różnych publikacji naukowych. Można także śmiało powiedzieć, że przedstawił w niej położenie prawne muzułmanów w Polsce międzywojennej, powołując się na 114 aktów normatywnych z okresu II Rzeczypospolitej (na ogólną liczbę 156 wykorzystanych w rozprawie).

Dzieje wspólnoty muzułmańskiej w Polsce międzywojennej można podzielić na dwa okresy: lata dwudzieste i lata trzydzieste. Pierwszy okres, można powiedzieć, że był to okres chaosu, z którego w drugim okresie powstał porządek prawny. Prowadziła do tego długa, trwająca ponad 10 lat i żmudna droga kształtowania się statusu prawnego muzułmanów w Polsce, którą Autor recenzowanej niezwykle dokładnie nam przedstawił.

Do pełnego przedstawienia położenia prawnego muzułmanów w Polsce w okresie międzywojennym brakuje Autorowi ukazania ich położenia na tej części dawnych Ziemi Wschodnich wchodzących w skład Polski, odnośnie do których być może archiwalia znajdują się w Mińsku i na razie nie są one dostępne dla polskich badaczy. Terenów na których proporcjonalnie zamieszkiwało stosunkowo dużo muzułmanów. Mimo to w recenzowanej rozprawie Autor osiągnął wszystkie zamierzone cele.

### **Uwagi formalne**

„Spis treści” powinien także uwzględniać systematykę wewnętrzną „Wstępu”.

Numerację punktów (podrozdziałów) i podpunktów (sekcji) w ramach poszczególnych rozdziałów poprzedziłbym jednak cyfrą odnoszącą się do numeru rozdziału (np. 2.1., 3.1., 4.2.1., 5.2.1., itd.) w ten sposób od razu będzie wiadomo w jakim rozdziale jest dany punkt lub podpunkt i będzie można odnieść się do niego cyfrowo w pracy. Na marginesie, według mnie, nazwa punktu (podrozdziału) 1 w rozdziale czwartym [s. 239], powinna brzmieć „Prace nad ustawowym uregulowaniem położenia prawnego muzułmanów w Polsce”, a nie jak jest „... położenia prawnego islamu w Polsce”.

W pracy można wskazać jeszcze kilka skrótowców, których Autor nie ujął w ich wykazie (np. KZR – s. 105, NIKP – s. 231, WKŁ – s. 49). Nie wiem dlaczego Autor, objaśniając skrótowiec „OPA” pisze o sądach najwyższych w liczbie mnogiej a nie liczbie pojedynczej. Natomiast w wykazie skrótów „Dz. Urz. MSW” powinno być Dziennik

Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a nie Ministra (nie był to bowiem jego publikator tylko urzędu, którym kierował). Zaś w wykazie skrótów „RGBI.” opisuje, że jest to niem. Dziennik ustaw państwa [s. 9], a na s. 24, że zawiera przepisy austriackie.

Nie wiadomo również dlaczego w części opisów bibliograficznych „Rocznika Tatarskiego” i „Przeglądu Islamskiego” Autor przymiotniki „tatarski” i „islamski” pisze z małej litery, mimo że są to tytuły czasopism.

Czasami są także miejsca, które wymagają stylistycznej poprawy; na przykład:

- s. 11 w. 3-4 (pierwsze zdanie „Wstępu”), gdzie Autor pisze o grupach religijnych w społeczeństwie, a na końcu podaje, że jest to islam, podczas gdy powinno być, że „są to niewątpliwie muzulmanie”;
- na s. 169, przyp. 553, w. 6 (gdzie jest mowa o liczebności parafii mahometańskiej w Wilnie) – jest „zbyt nieliczna”, a lepiej, by chyba brzmiało „niezbyt liczna”;
- na s. 293 w. 13 (gdzie jest mowa o bieżącym gospodarowaniu mieniem MZR i MGW), pisze, że przeznaczano do tego osoby, dla których było to zadanie najłatwiejsze. Co to znaczy „najłatwiejsze”?
- mimo że Autor poprawnie używa zwrotu „kanibalizować”, na oznaczenie sytuacji przejmowania kompetencji przez jeden podmiot kosztem drugiego, to jednak ze względu na powszechne skojarzenie (a nie znaczenie) jaki budzi ten zwrot, bym go zastąpił innym.

W pracy można także wskazać drobne „chochliki” drukarskie; na przykład:

- s. 5 – w objaśnieniu skrótowca KRWRiOP jest „Religynych”, powinno być „Religiynych”;
- s. 7 w. 4 od dołu – jest „Tymczasowy”, powinno być „Tymczasowego”;
- s. 271 początek drugiego akapitu – mamy „Zaledwie dni po ...”, ile tych dni brakuje.

Jak na tak obszerną pracę można stwierdzić, że została ona jednak przygotowana do recenzji przez Autora wyjątkowo starannie.

### III. WNIOSKI

Recenzowana rozprawa stanowi merytoryczne i praktyczne podsumowanie regulacji prawnych dotyczących położenia prawnego muzulmanów w Polsce w okresie międzywojennym. Jej Autor osiągnął w ten sposób zamierzone we „Wstępie” cele oraz udowodnił założone hipotezy badawcze. Recenzowana rozprawa została przygotowana w

Zakładzie Prawa Wyznaniowego. I słusznie nie jest ona bowiem pracą historyczno-prawną, lecz z zakresu prawa pozytywnego. Ustawa bowiem z dnia 21 kwietnia 1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego do dziś obowiązuje, praktycznie po II wojnie światowej nie będąc nowelizowaną.

Pomimo krytycznych uwag, które wyraziłem w niniejszej recenzji, podtrzymuję moją bardzo pozytywną opinię o niej.

Reasumując, pragnę zwrócić uwagę na wysoki merytoryczny poziom naukowy rozprawy Doktoranta, którego rozprawę uważam nie tylko za spełniającą wymogi stawiane rozprawom doktorskim, ale ponadto za wyróżniającą. Odnośnie do której w przypadku, gdyby była możliwość opublikowania jej drukiem, również uważam to za w pełni zasadne. Ponadto można wskazać, że wypełnia ona lukę, jaka występuje w polskiej nauce prawa wyznaniowego oraz historii prawa w zakresie problematyki będącej jej przedmiotem.

W związku z powyższym uważam, że recenzowana rozprawa Pana Rafała Kaczmarczyka pod tytułem „*Położenie prawne muzułmanów w Polsce międzywojennej*”, spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 1789) i może być podstawą do podjęcia dalszych kroków w przewodzie doktorskim, dotyczącym Jego osoby.

*Josef Koredrauk*